

Michał Kowalski

Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Instytut Historii
<http://orcid.org/0000-0002-7320-1140>
michal.kowalski@uwr.edu.pl

Karny Obóz Pracy Treblinka I w świetle relacji żydowskich

Streszczenie

Badania świadectw żydowskich związanych z Karnym Obozem Pracy Treblinka I przynoszą nieznana szerzej historię tego ośrodka. Zmierza ona do postawienia nowych pytań badawczych związanych z jego charakterem i funkcją w kontekście umiejscowionego w pobliżu obozu zagłady Treblinka II. Już w latach sześćdziesiątych wskazywano, że Treblinka I nie była obozem pracy, lecz obozem koncentracyjnym, w którym realizowano zagładę ludności żydowskiej, przeprowadzano selekcje, a więźniów mordowano ze szczególnym okrucieństwem. Artykuł zarysowuje tę perspektywę, a także przybliża dzieje obozowej żydowskiej konspiracji, nieudaną próbę wywołania buntu oraz masakrę tych, którzy przetrwali w obozie do końca lipca 1944 r.

Słowa kluczowe

Zagłada, Holokaust, Treblinka, Żydzi, obóz koncentracyjny, konspiracja, akcja „Reinhardt”

Abstract

This analysis of Jewish testimonies related to Treblinka Penal Labor Camp I reveals the history of that center, which remains largely unknown to the general public. It aims to formulate new research questions regarding the camp's character and function in the context of the nearby Treblinka II extermination center. As early as in the 1960s it was emphasized that Treblinka I was not a labor camp but a concentration camp, where the Jewish population was exterminated, selections were carried out, and the prisoners were murdered with extreme cruelty. The article outlines this perspective as well as presents the history of the Jewish underground, the unsuccessful attempt to start a rebellion, and the massacre of those who survived in the camp until the end of July 1944.

Key words

Holocaust, Shoah, Treblinka, Jews, concentration camp, the underground, Aktion Reinhardt

Prowadząc badania nad Kosowem Lackim¹, przedwojennym sztetlem, który w czasie drugiej wojny światowej stał się najbliższą obozowi zagłady Treblin-

¹ Kosów Lacki – miasteczko położone około 120 km na wschód od Warszawy. Według spisu powszechnego z 1921 r. żyło w nim 1362 Żydów i 46 katolików (*Skorowidz miejscowości*

ka II miejscowością zamieszkaną przez ludność żydowską, natknąłem się na dwa świadectwa jego byłych mieszkańców – Mendla Rzepki i Szymona Cegła. Obaj przeżyli wojnę w Karnym Obozie Pracy Treblinka I, położonym niespełna 7 km od ich miasteczka. Rozmowa z Mendlem Rzepką nagrana przez Yad Vashem w 1989 r.² oraz wywiad z Szymonem Cegłem przeprowadzony przez USC Shoah Foundation w 1995 r.³ rzucały nieco inne światło na historię tego obozu. Historię z żydowskiej perspektywy. Poszerzając kwerendę o wątki związane z przywołanymi świadectwami, zapoznałem się z aktami śledztwa w sprawie Karnego Obozu Pracy Treblinka I prowadzonego przez Instytut Pamięci Narodowej – Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Delegatura w Koszalinie⁴. Zgromadzone w nim zeznania oraz inne dokumenty uzupełniały historię obozu Treblinka I opisywaną przez obu świadków. Wśród tych najbardziej istotnych znajduje się między innymi pierwszy raport dotyczący obozu zagłady Treblinka II oraz obozu pracy Treblinka I z 24 sierpnia 1944 r., sporządzony przez Nadzwyczajną Komisję Państwową ZSRR złożoną z oficerów 65 Armii Czerwonej. Obejmuje on zeznania byłych więźniów żydowskich i polskich przesłuchiwanym przez Sowieców. Ważne konkluzje wypływają też z akt śledztwa Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, w którym czynności prowadzili sędzia śledczy Zdzisław Łukaszewicz z prokuratorem Jerzym Maciejewskim (obaj z Sądu Okręgowego w Siedlcach). To postępowanie także zawiera raport końcowy. Kolejne przesłuchania zakończone istotnym podsumowaniem odbyły się w latach sześćdziesiątych i były prowadzone przez okręgowe komisje badania zbrodni hitlerowskich⁵ w toku śledztwa związanego z obozem Treblinka I. Pod koniec tamtej dekady przyjmowano zaś zeznania w ramach

Rzeczypospolitej Polskiej, t. 4: *Województwo lubelskie*, Warszawa: GUS, 1924, s. 100). W czasie drugiej wojny światowej w Kosowie ustanowiono Judenstadt (miasto żydowskie). Szacuje się, że przebywało w nim około 3 tys. Żydów.

² Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), O.3/4975, taśma O.33C/884, Wywiad z Mendlem Rzepką, s. 10. Tłumaczenie z jęz. hebrajskiego Piotr Zadworny, transkrypcja w zbiorach autora.

³ USC Shoah Foundation, Visual History Archive (dalej USC, VHA), 2968, Wywiad z Szymonem Cegłem, przeprowadzony przez Myriam Annissimov, Paryż, 1 VI 1995 r., tłum. z jęz. francuskiego Malwina Blum, tłum. z jidysz Anna Szyba, transkrypcja w zbiorach autora.

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie Delegatura w Koszalinie (dalej AIPN DKO), Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne w sprawie zbrodni nazistowskich będących jednocześnie zbrodniami przeciwko ludzkości, popełnionych przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej w okresie od 1941 r. do 1944 r. na terenie niemieckiego nazistowskiego karnego obozu w Treblince I, polegających na zabójstwach więźniów tego obozu (dalej Akta Główne). Materiał zgromadzony we wspomnianych aktach IPN składa się z przesłuchań byłych więźniów Treblinka I oraz okolicznych mieszkańców obozu. Znajdują się w nim również przesłuchania wachmanów służących w obozie, niektóre zeznania z tzw. procesów düsseldorfskich prowadzonych przeciwko byłej załodze obozu zagłady i karnego obozu pracy.

⁵ Przesłuchania prowadzili delegowani do OKBZH sędziowie lub prokuratorzy wojewódzcy m.in. we Wrocławiu, w Lublinie, Warszawie, Sokołowie Podlaskim, Olsztynie, Łodzi, Zgorzelcu, Sieradzu.

pomocy prawnej, jakiej strona polska udzielała stronie niemieckiej w związku z toczącymi się procesami karnymi załogi Treblinki w Düsseldorfie⁶. Łącznie w aktach śledztwa znajdują się przesłuchania około 90 osób. Niektóre z nich były wzywane kilkakrotnie. Ze względu na charakter zgromadzonego materiału część ustaleń w zakresie na przykład liczby więźniów obozu może być nieprecyzyjna, jednak jego charakter oraz los uwięzionych odczytywane z dokumentów zgromadzonych na potrzeby niniejszego artykułu nie sprawiają już takiego wrażenia. Dzięki zeznaniom i świadectwom można prześledzić nieznaną szerzej żydowską perspektywę Treblinki I, historię żydowskich ucieczek z obozu, próbę wywołania buntu/powstania jesienią 1943 r. przez więźniów żydowskich oraz zidentyfikować uciekinierów z masakry pozostałych przy życiu kilkuset więźniów żydowskich 23 lipca 1944 r. Na tych wątkach koncentruję się w tekście. Z materiału źródłowego wyłoniły się również inne wątki badawcze – związane z samą istotą tego obozu. Czy był to tylko karny obóz pracy, czy też, jak stwierdzono w podsumowaniu ustaleń przez Główną Komisję Badań Zbrodni Hitlerowskich w 1968 r. charakterem przypominał obóz koncentracyjny⁷? Jaki był skład narodowościowy więźniów Treblinki I oraz jaki był jej związek z obozem zagłady Treblinka II i czy pełniła jakąś funkcję podczas akcji „Reinhardt”?

„Załadowaliśmy we dwóch maszynę, stoły na furgonetkę i zawieźli nas do Treblinki”

Karny Obóz Pracy Treblinka I (Der SS- und Polizeiführer im Distrikt Warschau Arbeitslager Treblinka) formalnie utworzono zarządzeniem Ludwiga Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego, 15 listopada 1941 r. W „Dzienniku Urzędowym dla Generalnego Gubernatorstwa” opublikowano je 2 grudnia 1941 r. (z mocą wsteczną od 1 września). Dzień wcześniej – 1 grudnia – ukazał się okólnik z przepisami wykonawczymi dotyczącymi działania obozu, podpisany przez oberführera SS Arpada Wiganda, dowódcę SS i policji w Warszawie. Biurokratyczny proces formalizowania obozu był wtórny w stosunku do tego,

⁶ Proces w sprawie załogi Treblinki w Düsseldorfie odbywał się w latach 1964–1965.

⁷ „Obóz pracy» w Treblince miał zupełnie inny charakter i przeznaczenie, niż to określano w zarządzeniu. Stanowił on mianowicie jedno z wielu ogniw hitlerowskiego systemu obozów przeznaczonych do masowego wyniszczania ludzi, skazanych przez władców III Rzeszy na zagładę. O prawdziwym charakterze «obozu pracy» w Treblince nie mogły więc decydować oficjalne zarządzenia lub nadana mu nazwa, ale przede wszystkim cel, jakiemu miał służyć [i] jakiemu rzeczywiście służył” (AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Sławomir Wojtczak, „Obóz pracy» w Treblince”, t. 8, k. 1409), oraz: „Przechodząc od bardziej konkretnego omówienia warunków życia i pracy w obozie pracy w Treblince, należy jeszcze raz podkreślić, że pod tym względem obóz ten nie różnił się prawie niczym od typowych obozów koncentracyjnych. Jedyną dająca się uchwycić różnica polegała na tym, że z obozu pracy w Treblince zwalniano więźniów po odbyciu kar, której wymiar był, jeżeli był znany, to chyba tylko administracji obozu” (*ibidem*, k. 1419).

co działo się w pobliżu niewielkiej wsi Treblinka około 100 km na wschód od Warszawy. Załączków obozu można się doszukiwać już w połowie 1941 r. Według zeznań Gertrudy Erchard, w czasie wojny polskiej urzędniczki niemieckiego Starostwa Powiatowego w Sokołowie Podlaskim, „zagadnienie Treblinka” pojawiło się w dokumentacji, która przechodziła przez jej ręce latem 1941 r. Początkowo dotyczyła niemieckiej firmy betoniarskiej wykorzystującej istniejącą tam kopalnię żwiru, a później kierowanych tam więźniów. Pod koniec czerwca obóz miał już komendanta – sturmbannführera SS Theodora van Eupena⁸, mianowanego przez Ernsta Gramssa, starostę sokołowsko-węgrowskiego⁹. „Władze hitlerowskie zaczęły budować tam tak zwany Erziehungsarbeitslager¹⁰ początkowo dla Polaków. Skierowania do tego obozu były sporządzane przez Kreishauptmana Gramssa, a raczej przez podporządkowany mu Wydział Policynny – Polizeiverwaltung. Kierowano tam Polaków za pędzenie bimbru, za tajny ubój, nieoddawanie kontyngentów i inne podobne przestępstwa” – zeznała Erchardowa¹¹.

Zanim więc władze niemieckie wydały jakiegokolwiek akty prawne, obóz już działał. W „Nowym Kurierze Warszawskim” z 22–23 listopada 1941 r. ukazała się notka prasowa *Specjalny obóz pracy dla niestosujących się do zarządzeń władz*¹², precyzująca, za co można trafić do Treblinka¹³. Jeszcze wcześniej, 1 października tego roku, ukazał się afisz kolportowany we wsiach powiatu, w którym pojawiała się informacja o Treblince. Sturmbannführer SS Ernst Gramss informował o skierowaniu do Wychowawczego Obozu Pracy¹⁴ sołtysa wsi Smolaki, „ponieważ nie wywiesił moich zarządzeń i ogłoszeń oraz nie starał się w żaden sposób o ściągnięcie kontyngentów”¹⁵. Afisz ten, podobnie jak ogłoszenie w „No-

⁸ Sturmbannführer SS Theodor van Eupen (24 IV 1907 – 14 XII 1944), adwokat, pochodził z Berlina.

⁹ Sturmbannführer SS Ernst Gramss (17 XII 1899–?), członek NSDAP, starosta sokołowsko-węgrowski, zbrodniarz niemiecki. W 1944 r. w związku ze zbliżającym się frontem zdołał ewakuować się do Niemiec. Okoliczności jego śmierci pozostają nieznanne. Nigdy nie był sądzony.

¹⁰ Wychowawczy obóz pracy.

¹¹ AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania świadka Gertudy Erchardowej, 24 X 1946 r., t. 5, k. 976.

¹² „Nowy Kurier Warszawski” – niemiecka gazeta codzienna w języku polskim wychodząca w Generalnym Gubernatorstwie. Obwieszczenie Fischera: <https://academica.edu.pl/reading/readSingle?page=2&uid=7922123>, notka prasowa: <https://academica.edu.pl/reading/readSingle?page=3&uid=7922123> (dostęp 26 VII 2022 r.).

¹³ Katalog kar był otwarty. Wyszczególniono m.in. przeciwdziałanie zakazom czy też nakazom wydawanym przez władze niemieckie, opuszczanie miejsca pracy bądź odmawianie jej wykonania, łamanie nakazów urzędów pracy, niedostarczanie kontyngentów lub podwód, uprawianie przemytu lub handlu pokątnego, łamanie przepisów dotyczące cen, a także prowadzenie przedsiębiorstwa bez zezwolenia. W praktyce można było tam trafić za dowolne „przewinienie”.

¹⁴ Na tym afiszu obóz karny w Treblince nazywał się jeszcze „Wychowawczy Obóz Pracy”.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Siedlcach, 62/718/0, Zbiór afiszów okupacyjnych powiatu sokołowskiego. Nie wiadomo, czy afisze z użyciem nazwy Treblinka pojawiły się w tych miejsco-

wym Kurierze Warszawskim”, był skierowany do ludności polskiej, co wynikało z charakteru sankcji karnych, wymierzonych bezpośrednio w chłopów (kontynenty), oraz środków przekazu, w których je opublikowano (afisz i gazeta adresowane do Polaków).

W tym samym czasie, jesienią 1941 r., do Trebłinki I skierowano żydowskich mieszkańców powiatu sokołowsko-węgrowskiego, konkretnie z Sokołowa Podlaskiego. Budowali ogrodzenie oraz baraki. Wkrótce uwięziono w nich rzemieślników z Kosowa Lackiego, a samo miasteczko naziści obciążyli kontrybucjami. „W listopadzie 1941 roku [...] esesmani przybyli do naszego miasta i zabrali ludzi z kilku warsztatów, z każdej branży, całe warsztaty. Wzięli stolarzy, kowali, szewców, krawców, około trzydziestu osób i wywieźli do obozu pracy w Treblince. Baraki były już gotowe”¹⁶ – tak początki Trebłinki I zapamiętał Szymon Cegiel, wówczas 21-letni cieśla. Mendel Rzepko, także kosowianin, 21-letni piekarz¹⁷, dostrzegł podczas tej wizyty komendanta. „Hauptsturmführer SS van Eupen albo jego adiutant, unterscharführer Lindke, który był z zawodu nauczycielem, razem z jednym kowalem o imieniu Szymon, którego zabrali, złapali go wtedy z innymi robotnikami, przychodzili z listami, żebyśmy zapewнили im gwoździe, narzędzia, i to był obowiązek Żydów, a Judenrat podniósł miesięczny podatek dla Żydów, żeby dało się kupić kawę i różne inne rzeczy”. W tym okresie do obozu trafił Chaim Kwiatek ze Stoczka Węgrowskiego. Zapamiętał, że znajdowało się tam już około 900 mężczyzn. Pracował w żwirowni od 5 rano do zmroku. Głodowe racje żywnościowe otrzymywał dwa razy dziennie. W tym samym roku udało mu się uciec do Stoczka¹⁸. To pierwszy znany przypadek ucieczki z Trebłinki I, brakuje jednak szczegółowych informacji na jej temat. Również jesienią 1941 r., według Mendla Rzepki, w obozie zamordowano pierwszego Żyda, syna znanego kosowskiego kupca Flama¹⁹. Uwięziono go za to, że nie oddał kawy z paczki otrzymanej na poczcie. Do obozu szedł pieszo, uwiązany do konia, na którym siedział niemiecki żandarm. Jego rodzice usiłowali interweniować u Gramssa, mieli jeszcze pieniądze. „Informacje dotarły do dowództwa obozu i kiedy przyszedł wieczór, ja już tam wtedy byłem, komendant wszedł do obozu, i powiedział do chłopaka:

wościach już wcześniej. Jest to prawdopodobne. Od początku funkcjonowania obozu stał się on stałym elementem nazistowskiej propagandy terroru.

¹⁶ USC, VHA, 2968, Wywiad z Szymonem Cegłem, s. 9.

¹⁷ AYV, O.3/4975, taśma O.33C/884, Wywiad z Mendlem Rzepką, s. 12. Miejskowa Rada Żydowska w Kosowie Lackim była podporządkowana Judenratowi w Sokołowie, pełniącemu funkcję przedstawicielstwa wszystkich miasteczek w powiecie sokołowsko-węgrowskim. Niemniej wszystkie pozostałe miasteczka również miały własne przedstawicielstwa.

¹⁸ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), 301/668, Relacja Chaima Kwiatka. W dokumencie jest mowa o obozie w Ceranowie, ale w tym zeznaniu może chodzić tylko o Trebłinkę, gdyż we wsi Ceranów nie było wówczas obozu o takim charakterze i nie funkcjonowała tam również żadna kopalnia żwiru.

¹⁹ Jako jedyna ocalała z tej rodziny Szoszana Flam. W czasie Zagłady zginęło 40 jej krewnych.

«Twój ojciec chciał cię uwolnić. Ja również chcę cię uwolnić». I zabił go na miejscu. To był pierwszy Żyd zamordowany w Treblince» – zeznawał Rzepko²⁰.

W grudniu 1941 r. do Treblinka I ponownie zabrano Żydów z Sokołowa Podlaskiego, tym razem 30 mężczyzn. „Po przyjeździe do Treblinka na apelu zabrano nam chleb i odrąbano tępym żelastwem palce. Ja miałem sześć chlebów i zrobiłno ze mną to, co z innymi – czytamy we wstrząsającym świadectwie Szmula Miedzińskiego, jednego z uwięzionych – „Ci, którzy przywieźli żywność, mieli jeszcze gorzej: rwano im włosy, znęcano się nad nimi i stało się tak, że po sześciu dniach dziewięć osób zmarło z tej trzydziestki. Żywych jeszcze zakopano w grobie. Kiedy wracaliśmy z pracy, to przez dwie i pół godziny pędzono nas wokół obozu. Ludzie mieli rozbite głowy, podbite oczy i inne okaleczenia”²¹. Po kilku miesiącach sokołowski Judenrat doprowadził do zwolnienia swoich Żydów z obozu. Szmula uznano za niezdolnego do pracy. Po powrocie był w takim stanie, że nie wiedział, co się z nim dzieje, przeleżał w szpitalu cztery i pół miesiąca. W swojej relacji Szmula wspominał jeszcze, że w czasie jego pobytu w Treblince I przybyło tam również 150 Żydów z Otwocka. Według Israela Cymlicha z getta w Falenicy do obozu pracy wywieziono 50 Żydów, „o których wszelki ślad zaginął”²².

Kolejne transporty robotników powodowały, że już jesienią 1941 r. w obozie pracy w Treblince przebywało więcej Żydów niż Polaków. „W końcu września 1941 roku został uruchomiony obóz pracy nazywany «Polską Treblinką»²³, pobudowano tam szereg baraków, ogrodzono teren i zaczęto zwozić więźniów. W pierwszym okresie funkcjonowania obozu przeważającą większość stanowili Żydzi. Przymiarkuję, że było ich około 90 proc. ogólnej liczby więźniów”²⁴ – zeznawał po wojnie Marian Łopuszański, Polak, który dzierżawił kopalnię żwiru w Treblince do wiosny 1941 r., kiedy to teren przejęli Niemcy. Tymczasem naziści osadzali tam kolejnych więźniów. Adam Czerniaków, przewodniczący warszawskiego Judenratu, w swoim dzienniku pod datą 4 lutego 1942 r. zapisał: „Byłem u Auerswalda²⁵. Oświadczył, że miał trudności z załatwieniem zwol-

²⁰ USC, VHA, 2968, Wywiad z Szymonem Cegłem, s. 9. Ze świadectw żydowskich wynika, że van Eupen ustanowił siebie kimś w rodzaju „opiekuna” nad Kosowem Lackim. Uważał, że Żydzi z Kosowa powinni zwracać się do niego z wszelkimi problemami.

²¹ AŻIH, 301/1186, Relacja Szmula Miedzińskiego.

²² AŻIH, 302/324, Israel Cymlich, „Moje przeżycia wojenne” (1939–1943), k. 33.

²³ Zwyczajowo wśród ludności chłopskiej obóz pracy nazywany był „polską Treblinką”. Uważam, że miało to wówczas znaczenie dla rozróżnienia miejsca, do którego trafiają więźniowie polscy, od obozu zagłady, gdzie wysyłano tylko ludność żydowską. W przypadku Treblinka I, jak wynika ze świadectw, większość stanowili również Żydzi. Wątek ten podnoszę w dalszej części artykułu.

²⁴ AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania świadka Mariana Łopuszyńskiego, 16 XI 1945 r., t. 1, k. 166.

²⁵ Heinz Auerswald (1908–1970), komisarz do spraw dzielnicy żydowskiej w Warszawie od maja 1941 r. Formalnie pełnił ten urząd do października 1942 r. Następnie administrator powiatu Ostrów Mazowiecka. Od 1943 r. w armii. Nigdy nie stanął przed sądem.

nień z aresztu, ale je przewyciężył. Zwolni się kobiety, dzieci i mężczyźni poza 54, którzy trafią do obozu w Treblince. Prosiłem o dobre traktowanie w obozie i opiekę nad nimi komisarza”²⁶. Obóz był w tym czasie w budowie. Brakowało rąk do pracy. Wczesną wiosną 1942 r. z Kosowa Lackiego do obozu zabrano kolejnych rzemieślników, razem z całymi warsztatami. „Przyszli esesmani z obozu, otoczyli miasto, w tym warsztat, w którym byłem razem z innym pracownikiem. Właściciela nie było. Przybiegł szwagier nowego przewodniczącego Judenratu i powiedział, że zabierają nas do obozu [...]. Załadowaliśmy we dwóch maszynę, stoły na furgonetkę i zawieźli nas do Treblinki” – tak właśnie do obozu trafił Szymon Cegieł²⁷.

Żydzi z Treblinki I jako pierwsi oglądali prace nad obozem zagłady, które rozpoczęto właśnie wiosną 1942 r. „Widzieliśmy tylko, że zaczęli robić już pomiary, że planują coś robić, ale niczego nie wiedzieliśmy” – podkreślał Cegieł. Mendel Rzepko twierdził, że roboty zaczęły się tam w okolicy święta Pesach, które w 1942 r. rozpoczynało się 1 kwietnia. „Pewnego dnia przejeżdżało kilka otwartych ciężarówek, przejeżdżały drogą w kierunku Węgrowa, nie wjechały do Węgrowa, tylko skręciły do Stoku, mniejszego miasteczka, do którego nie było od nas bezpośredniej drogi, były piaski, okrążyli miasteczko i złapali kilka ciężarówek ludzi. W Stoku, i tą samą drogą we wczesnych godzinach popołudniowych pojechali przez Kosów w tym samym kierunku. To była pierwsza siła robocza, która budowała obóz zagłady Treblinka 2”. W tej łapance ponownie został zatrzymany wspomniany już Chaim Kwiatek, któremu znowu udało się uciec, tym razem z jadącej ciężarówką. Podobnie jak za pierwszym razem wrócił do Stoczka²⁸.

„Zrozumiałem, że tu będzie nam bardzo ciężko”

Radykalna zmiana w funkcjonowaniu obozu pracy nastąpiła z chwilą uruchomienia pobliskiego obozu zagłady. Jak już wspominałem, w jego budowie brali również udział więźniowie polscy i żydowscy z Treblinki I. „Kiedy zaczęła się budowa drugiego obozu, przyjechał komendant, wybrał sto osób i zabrał ich do drugiego obozu do pracy, a my nadal pracowaliśmy w warsztacie” – mówił Szymon Cegieł²⁹. Żydowscy więźniowie Treblinki I byli też prawdopodobnie pierwszymi, na których naziści testowali skuteczność komór gazowych. „Pewnego dnia, kiedy budowa obozu była już zakończona, przyjechał komendant drugiego obozu i zabrali ludzi. Już wieczorem wiedzieliśmy, że zabierają trzydzieści osób do innego obozu, żeby wypróbować nowe maszyny. Później dowiedzieliśmy się, że

²⁶ *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego*, oprac. Marian Fuks, Warszawa: PWN, 1983, s. 249.

²⁷ USC, VHA, 2968, Wywiad z Szymonem Cegłem, s. 10.

²⁸ AŻIH, 301/668, Relacja Chaima Kwiatka.

²⁹ USC, VHA, 2968, Wywiad z Szymonem Cegłem, s. 12.

zabrali trzydzieści osób do zagazowania, żeby wypróbować komorę gazową” – opowiadał w wywiadzie dla USC Shoah Foundation Szymon Cegieł³⁰.

Od momentu powstania obozu zagłady³¹ karny obóz pracy rozszerzył swoją funkcję, stając się również trybem w maszynie zagłady ludności żydowskiej. Jego załoga liczyła około 20 esesmanów i 100 wachmanów³². Zajmował 17 ha, był położony w lesie, na bazie prostokąta, otoczony podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego, zasiekami i zaporami przeciwczołgowymi. Dzielił się na część administracyjno-gospodarczą, gdzie mieściły się budynki komendantury i baraki dla wachmanów, oraz część dla więźniów. Ta składała się z obszaru żydowskiego obejmującego warsztaty ślusarskie, stolarskie i krawiecko-tkackie, baraki mieszkalne, także dla kobiet żydowskich oraz rodzin rzemieślników. Mieściły się w niej również baraki dla żydowskich robotników wyznaczonych do, jak określano w obozowym języku, „czarnej roboty”³³. Wyłaniano ich podczas selekcji z transportów do Treblinka II. W części polskiej natomiast mieścił się barak dla Polek i duży barak dla Polaków. Budynki były drewniane, na betonowej podstawie. Baraki były oddzielone od siebie pojedynczym płotem z drutu kolczastego³⁴. W rogach obozu stały wieże wartownicze, a do wewnątrz można było się dostać przez dwie bramy. Po jego drugiej stronie, od bramy, za drogą prowadzącą dalej do Lasu Maliszewskiego, znajdowała się żwirownia, do której docierały szyny kolejowe. Dwa kilometry wcześniej przy tych torach odchodziła bocznicą do obozu zagłady Treblinka II. Obok torów kolejowych wiodła brukowana droga, tzw. czarna droga, na której według rozlicznych zeznań świadków w 1943 r. rozsypany był popiół ze spalonych ciał zamordowanych.

Israel Cymlich, Żyd z Falenicy, tak zapamiętał swój przyjazd do Treblinka I³⁵: „Przejeżdżaliśmy przez las i nagle naszym oczom ukazuje się straszny obraz, jak gdyby z piekła Dantego. Z początku nie wiedziałem, czy to złudzenie, czy rzeczywistość. Olbrzymia góra ubrań, ze wszystkich stron tej góry biegają nagie postacie i rzucają odzież coraz wyżej i wyżej, wreszcie dymy unoszące się z olbrzymich dołów. Długo nie mogliśmy obserwować, co tam się działo, gdyż wagon nasz odstawiono. Reszta zaś wagonów wjechała do wnętrza. Zdążyliśmy jeszcze zauważyć kilka baraków w głębi, na dachach tych baraków karabiny maszynowe, które często strzelały. Teraz widzieliśmy tylko gęsty parkan z młodych sosenek, czuliśmy

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Pierwszy transport z getta warszawskiego przybył do Treblinka II 23 VII 1942 r.

³² Według zeznań wachmanów Gorusa (*vel* Marusienko) Grygoria Andrejewicza i Lejca Nikolaja Makarowicza w obozie było 20 Niemców i 50–60 wachmanów. Wachmanów wysyłano do Treblinka z obozu szkoleniowego SS w Trawninkach. Większość z nich miała pochodzenie ukraińskie. Zdarzali się też Łotysze, Estończycy i Niemcy mieszkający w ZSRR.

³³ W zeznaniach pada jeszcze określenie „czarni robotnicy”.

³⁴ AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Sławomir Wojtczak, „«Obóz pracy» w Treblince”, t. 8, k. 1411.

³⁵ Getto w Falenicy zostało utworzone 31 X 1940 r. Zlikwidowano je 20 VIII 1942 r. Do obozu zagłady w Treblince wywieziono wówczas 6500 Żydów.

straszliwy odór palonych ciał ludzkich. Szczególnie przejęły nas żałosne wołania i modlitwy: Szma Izrael – rozlegało się co chwila z głębi”. Ktoś ze stojącego wciąż wagonu Cymlicha zapytał wachmana, dokąd ich zabiorą. Ten miał odpowiedzieć, że „na roboty”. Wagon wkrótce pojechał dalej, do Treblinki I. „Przyszedł po nas jakiś wysoki SS-man z wachmanami i zaprowadzono nas do obozu, nad którego wejściem wisiał niewinny napis «Arbeitslager Treblinka». Po podwójnych drutach i po zwykach znajdujących się na wszystkich czterech rogach obozu zrozumiałem, że tu będzie nam bardzo ciężko”³⁶ – czytamy w świadectwie Israela Cymlicha.

Dzień obozowy był taki sam dla wszystkich. Pobudka o 5, o 6 apel, od 7 do południa praca, później godzina przerwy na obiad, praca do 16 lub 18. O 19 kolacja. Apel wieczorny, o 22 cisza nocna. Wyżywienie składało się ze śniadania: trzy czwarte litra osolonego płynu składającego się z wody i tzw. mąki razówki. Na obiad więźniowie otrzymywali zupę składającą się z ziemniaków, brukwi, kapusty i czasami mięsa ze zdechłych koni. Każdy więzień otrzymywał trzy czwarte litra tej zupy. Na kolację 18 dag chleba, pół litra czarnej kawy niesłodzonej, łyżeczkę marmolady względnie margaryny³⁷. W ciągu dnia praca w żwirowni. Żydowscy rzemieślnicy w warsztatach, żydowskie kobiety w polu na pobliskim folwarku w Milewku, Żydzi robotnicy i Polacy w żwirowni³⁸, na węźle kolejowym w Małkini i przy wyrębie lasu. Kobiety Polki w kuchni, na polu, przy sortowaniu odzieży. Grupa żydowskich rzemieślników i polskich więźniów była traktowana lepiej. Nie była tak narażona na śmierć, jak robotnicy pochodzący z selekcji z obozu zagłady.

Mieczysław Chodźko, który jak Cymlich pochodził z Falenicy, do Treblinki I trafił po selekcji deportowanych przeprowadzonej w obozie II. „Po wyjściu z wagonu rozdzielono mnie z ojcem w wyniku wybierania spośród więźniów młodych i silnych mężczyzn, która to grupa otoczona została przez wachmanów ukraińskich i SS-manów i wyprowadzono na teren obozu pracy Treblinka I”³⁹. Chodźko trafił najgorzej – do żydowskich robotników przeznaczonych do „czarnej roboty”. Otrzymywali gorsze wyżywienie: 250 g czarnego chleba, zupę z wody na obierzynach kartoflanych, wieczorem chleb, jeśli został, a rano gorącą mętną wodę. Byli przeznaczeni do ciężkiej, katorżniczej pracy. Kierowano ich do robót w żwirowni, przy wyrębie lasu, regulacji Bugu oraz na węźle kolejowym w Małkini. Przeżywali w niej dwa, trzy tygodnie. „Więźniowie pracujący na te-

³⁶ AŻIH, 302/324, Israel Cymlich, „Moje przeżycia wojenne” (1939–1943), k. 32.

³⁷ Opisy wyżywienia są różne, co prawdopodobnie wiązało się z rodzajem zaopatrzenia w danym okresie. Z pewnością jednak wyżywienie robotników żydowskich było gorsze.

³⁸ Według Wolfganga Sofskiego żwirownia w Treblince działała na potrzeby Deutsche Erd- und Steinwerke GmbH (DEST, Niemieckie Zakłady Robót Ziemnych i Kamieniarskich). Wolfgang Sofsky, *Ustrój terroru: obóz koncentracyjny*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: ŻIH, 2016, s. 230.

³⁹ AIPN DKo, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Chodźki, Warszawa, 7 I 1969 r., t. 2, k. 270. Mieczysław Chodźko był jednym z najczęściej przesłuchiwanym świadków w śledztwach związanych z obozem pracy w Treblince. Napisał też wspomnienia pt. *Ucieczka z Treblinki*.

renie obozu Treblinka I stale byli wymieniani przez nowych więźniów z transportów w wyniku wysokiej śmiertelności z powodu głodu, wycieńczenia związanego z nieludzkimi warunkami pracy i z powodu zabijania więźniów przez obsługę obozu” – zeznawał Chodźko⁴⁰. Przeróżający los tej grupy jest często wspominany w zeznaniach polskich świadków, byłych więźniów obozu. „Jeżeli nawet ten okres przeżyli, a na ich miejsce wybierano zdrowych Żydów, którzy nie byli fachowcami, bo tych ostatnich [traktowano] znacznie lepiej zarówno pod względem wyżywienia, jak i warunków mieszkaniowych i warunków pracy. Poza stworzeniem Żydom niebędącym fachowcami strasznych warunków bytowania masakrowano ich ponadto” – opowiadał powojennym śledczym Michał Piechura, Polak zatrzymany w łapance w podsiedleckich Mordach⁴¹. Maria Łukasiak, Polka z Kosowa Lackiego, która znalazła się w obozie 20 czerwca 1943 r., zatrzymana w zamian za męża, ukrywającego się z powodu nielegalnego uboju, zeznawała trzy lata później: „Traktowanie robotników polskich było okrutne. Sama widziałam wypadki zmuszania do pracy ludzi, którzy nie mogli się po prostu utrzymać na nogach. Jeżeli chodzi o Żydów, to traktowano ich bezlitośnie. Widziałam często wypadki zabijania ich przy pracy przez Ukraińców i SS-mańców za rozmaite, drobne przewinienia lub nawet bez powodu”⁴².

Praca wykonywana przez Żydów z selekcji w obozie zagłady, którzy uzupełniali skład więźniów do „czarnej roboty”, prowadziła do ich wycieńczenia⁴³. „Gdy zachodziła potrzeba nowych sił, sprawdzano świeży transport z obozu śmierci. W ogóle obóz śmierci był tym niewyczerpanym rezerwuarem, który zawsze

⁴⁰ *Ibidem*, k. 271–272; por. również zeznania strażników obozu: „Więźniowie otrzymywali głodowe racje żywnościowe, a wykonywali ciężką, wyczerpującą robotę fizyczną, tak że w zasadzie byli oni skazani na pewną śmierć. Codziennie w obozie umierała duża liczba osób. W związku z tym w obozie została zorganizowana specjalna brygada, która zajmowała się wywożeniem do lasu trupów więźniów zamęczonych w obozie. Ponadto zagłada odbywała się drogą masowych i pojedynczych rozstrzeliwań” (AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania świadka Lejczy Nikołaja Makarowicza, 28 IV 1969 r., t. 9, k. 1726). Makarowicz był wachmanem w obozie Treblinka I od wiosny 1943 r. „Obóz pracy nr 1» w Treblince był rzeczywiście obozem zagłady ludzi [...] cały reżim panujący w «obozie pracy nr 1» w Treblince był reżimem obliczonym na wyniszczenie więźniów” (*ibidem*, Protokół przesłuchania oskarżonego Gorusa Grygoria Andrejewicza, 8 XII 1951 r., t. 9, k. 1712). Andrejewicz również był wachmanem, w obozie Treblinka I przebywał od lipca 1943 do sierpnia 1944 r.

⁴¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Michała Piechury, 8 XII 1967 r., t. 4, k. 879.

⁴² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii Łukasiak, 24 X 1946 r., t. 7, k. 1324.

⁴³ Por.: „Oprócz fizycznego przeciążenia i niedostatków technicyzacji trzecią cechą pracy jako środka terroru jest nieskończoność i bezsensowność [...]. To praca, której nigdy nie ubywa. Koniec jest zawsze początkiem nowej mordęgi. Praca syzyfowa jest w czystej postaci środkiem terroru, nie ma żadnego ubocznego celu produktywnego. Służyła jedynie szykanowaniu i wycieńczaniu więźniów” (Sofsky, *Ustrój terroru...*, s. 249). „Więźniowie otrzymali głodowe racje żywnościowe. Byli oni zatrudnieni przy pracach różnych, ciężkich pracach fizycznych, byli oni przeznaczani na pewną śmierć” (AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania oskarżonego Gorusa Grygoria Andrejewicza, 8 XII 1951 r., t. 9, k. 1712).

był w stanie dostarczyć naszemu obozowi nowe siły na powolne zamęczenie” – opisywał ten proces Israel Cymlich⁴⁴. Ponadto Żydów rozstrzeliwano w lesie, na obozowych apelach, czasami zrzucano ze skarpy w żwirowni, niezdolnych do pracy odstawiano do obozu zagłady, zakopywano żywcem. Niekiedy zabijano uderzeniem drewnianego młota w głowę⁴⁵. „Najgorzej traktowano Żydów. Gdy nie było dla nich pracy, zaprzęgano ich do wału drogowego i po placu obozu musieli go ciągnąć. Urządzano również z nimi różne apele, goniono po placu, a gdy który z nich opadł już z sił, wówczas SS-Untersturmführer Schwarz⁴⁶ usadawiał tych w rzędzie, a następnie uderzał każdego z nich dużym młotem w tył głowy, zabijając ich” – zeznawał Polak Tadeusz Kaim⁴⁷. Wśród innych narzędzi, którymi mordowano Żydów przeznaczonych do „czarnej roboty” świadkowie wymieniali także kije, łopaty, noże, siekiery czy kamienie. W zeznaniach o zbrodniach popełnianych na terenie obozu pojawiają się też zrzucanie Żydów z wież strażniczych, gwałty na Żydówkach, połączone ze zbęszczeniem zwłok, oraz pijackie orgie SS-manów, którym towarzyszyło mordowanie przypadkowych więźniów. „Codziennie w obozie umierała duża ilość osób. W związku z tym w obozie została zorganizowana specjalna brygada, która zajmowała się wywożeniem do lasu trupów więźniów zamęczonych w obozie. Ponadto zagłada więźniów odbywała się drogą masowych i pojedynczych rozstrzeliwań” – zeznawał Gorus Grygori Andrejewicz, jeden z wachmanów z Treblinkii⁴⁸.

⁴⁴ AŻIH, 302/324, Israel Cymlich, „Moje przeżycia wojenne” (1939–1943), k. 48.

⁴⁵ Z wielu zeznań wynika, że był to bardzo częsty sposób mordu w tym obozie „W końcu marca 1943 r. lub na początku kwietnia tegoż roku pracując pod wiatą na terenie obozu przy pracach gospodarczych, zaobserwowałem, że grupa wachmanów pod dowództwem wspomnianego wachmana o jednym oku przyprowadziła na tzw. «holtzplatz» 10 więźniów żydowskich. Więźniom tym polecono usiąść na tym placu i następnie jednooki wachman drewnianym młotem kolejno zabijał tych więźniów uderzeniem w głowę. Po zabiciu w ten sposób pięciu więźniów pozostali poderwali się z ziemi i chcieli uciekać. Przeszkadzali im w tym otaczający ich wachmani. Wszyscy więźniowie zostali tam zabici” (AIPN DKo, Ds. 42.2019. Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Sypki, 30 III 1969 r., t. 4, k. 844). „Pewnego razu widziałam, jak jeden ze strażników niemieckich wziął z obozu Żydówkę i zaprowadził na mogiłę, gdzie leżało już dużo ciał. Kazał jej się rozebrać, a gdy to uczyniła, uderzył ją młotkiem w głowę i zepchnął do mogiły [...]. Wypadek zabicia widziałam z odległości około 100 m. Widoczność miałam dobrą” (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Cecylii Tomaszewskiej, 7 IX 1966 r., t. 7, k. 1005).

⁴⁶ Franz Schwarz, o przydomku „Kat”, nadzorował robotników poza obozem – w Małkini. W zeznaniach więźniów jeden z największych sadystów obozowych: „Schwarz, widziałem osobiście, jak szpadłem na placu apelowym rozłupał na śmierć czaszkę jednemu więźniowi, za rzekome kupno żywności dla siebie do zjedzenia. Poza tym codziennie wiedziałem, jak z miejsca pracy Schwarza przy regulacji brzegu Bugu przywożony był wóz trupów. I więźniowie mówili, że te wszystkie trupy to więźniowie zabici osobiście przez Schwarza” (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Chodźki, 2 II 1966 r., t. 4, k. 736).

⁴⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Kaima, 26 VII 1968 r., t. 6, k. 1174.

⁴⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania oskarżonego Gorusa Grygoria Andrejewicza, 11 I 1952 r., t. 9, k. 1726.

O mordach zbiorowych wspominają również inni świadkowie. Wiosną 1942 r. pijani oprawcy wpadli do żydowskich baraków i zabili 48 osób. W grudniu tegoż roku po zabiciu wachmana i ucieczce trzech osób na tzw. Holzplatzu drewnianymi pałkami zamordowano 101 osób⁴⁹. Zimą 1943 r. zmasakrowano wszystkich robotników żydowskich. Ich liczbę świadkowie oceniali na 300. Podobną akcję przeprowadzono w kwietniu lub maju 1943 r. – w ciągu dwóch dni zlikwidowano wszystkich więźniów z grupy do „czarnej roboty”: „Odbywało to się w ten sposób, że kazano wszystkim więźniom żydowskim biegać naokoło zabudowań terenu, wielokrotnie przy biciu więźniów przez wachmanów. W trakcie tych biegów część Żydów umierała. Kazano również więźniom skakać żabką do utraty sił – słabszy i chorzy tych ćwiczeń nie wytrzymywali i umierali. Pozostałych jeszcze przy życiu słabszych więźniów zaprzęgano do ciężkiego walca drogowego, który normalnie ciągnięty był przez konie, co powodowało śmierć słabszych Żydów [...]. Pozostali przy życiu, a w tej liczbie i ja, sądziliśmy, że i my zginiemy. Tymczasem okazało się, że robiono miejsce dla nowej partii więźniów, która w tym czasie przybyła na teren obozu z getta warszawskiego” – zeznawał Mieczysław Chodźko⁵⁰. Tuż po tej masakrze 27 kwietnia 1943 r. do obozu przywieziono Żydówkę z Warszawy – Jadwigę Mornel. Ludzi z jej transportu w Treblince I rozdzielono na robotników do pracy fizycznej i rzemieślników, którzy mieli pracować w warsztatach obozowych. „Ostatnią partię robotników do baraku A przywieziono jesienią 1943 r. Zlikwidowano ich w ten sposób, że wkrótce po przywiezieniu zostali oni rozstrzelani w lesie. Od tego czasu, o ile sobie przypominam, barak ten do końca (tj. do 23 lipca 1944) stał pustkami”⁵¹. Brak nowych robotników żydowskich do „czarnej roboty” w Treblince I był związany z zakończeniem działalności obozu zagłady. W obozie pozostała jeszcze duża grupa rzemieślników żydowskich, niektórzy z rodzinami⁵². Z kolei według Maxa Lewita niewykwalifikowanych robotników żydowskich wymordowano jeszcze w marcu 1943 r.

Zeznania na temat liczebności więźniów obozu w tym czasie są różne. Ogólnie wynika z nich, że przeważała tam ludność żydowska. Wspominany Israel Cymlich, który w Treblince I przebywał od sierpnia 1942 r., oceniał, że z powodu ciągłego dostarczania transportów z selekcji w listopadzie na miejscu przeby-

⁴⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Abrama Kaca, 1 XII 1945 r., t. 5, k. 964.

⁵⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Chodźki, 7 I 1969 r., t. 2, k. 270.

⁵¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Mornel-Figowej, 6 X 1945 r., t. 7, k. 1352–1357.

⁵² Była wśród nich duża grupa kosowskich rzemieślników, niektórzy z rodzinami. Kosowskie getto likwidowano etapami. Pierwsza akcja odbyła się 23 IX 1942 r. Do obozu Treblinka przewieziono wówczas kolejną ponad 3 tys. mieszkańców Kosowa, przesiedleńców z Kalisza i innych miejscowości. Następnie utworzono tam restgetto, które zlikwidowano 19 grudnia, ale pozostawiono tam jeszcze niewielką grupę rzemieślników, których uwięziono w Treblince 14 II 1943 r.

wało 1200 Żydów i około 100 Polaków⁵³. Z tego samego okresu pochodzi zeznanie Polaka Aleksandra Nermera, aresztowanego jesienią 1942 r., pozostającego w obozie przez pięć tygodni. Oceniał liczebność więźniów na 870 Polaków i około 4000 Żydów⁵⁴. Wydaje się, że liczba więźniów tych z selekcji podlegała ciągłym zmianom. Zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę zbiorowe egzekucje. Niemniej w zeznaniach Żydzi ciągle przeważają pod względem liczebności. Waclaw Bednarczyk, Polak osadzony w obozie 16 czerwca 1943 r. jako zakładnik za zamach na starostę powiatowego Ernsta Gramssa, twierdził, że Polaków było około 800, a „Żydów przez cały czas było mniej więcej dwa razy tyle co Polaków”⁵⁵. Przebywający w Treblince od 22 lipca 1943 do lipca 1944 r. Zygmunt Pytlarczyk mówił: „Polaków mężczyzn było przeciętnie do 800, a Polek przeciętnie do 500 osób. Na terenie tego obozu był ponadto obóz dla Żydów mężczyzn, liczący przeciętnie około 900 osób, oraz dwa bloki dla rodzin żydowskich”⁵⁶. Świadek Tadeusz Kaim, Polak osadzony w obozie w styczniu 1943 r., wspominał: „Przez cały czas mego pobytu w obozie liczba więźniów polskich ulegała ciągłej zmianie. W czasie osadzenia mnie robotników polskich było najpierw 300 osób, a później liczba ta wzrosła do 700. Co do Żydów, to rzemieślników było ponad 500 jako stale pracujących w niemieckich warsztatach. Poza tym była też stale w obozie grupa żydowskich robotników, około 300 osób, których traktowano okrutnie, zabijano masowo. Skład tej grupy ulegał zmianie, ciągle sprowadzano do obozu świeżych, z transportów przeznaczonych do obozy śmierci”⁵⁷. Z kolei Grynszpan zapamiętał, że „[l]iczba robotników żydowskich wahała się od 1000 do 1800 osób. Skład osobowy ulegał ciągłej zmianie, gdyż dużą ilość robotników fizycznych stale zabijano i ciągle sprowadzano świeżych z obozu zniszczenia. Rzemieślników żydowskich w okresie likwidacji obozu było dokładnie 575 osób. Co do Polaków, to liczba ich wahała się od 800 do 1000”⁵⁸. Z przytoczonych fragmentów zeznań wyłania się obraz odmienny od rozpowszechnionego wizerunku Treblinki I jako „obozy polskiego”⁵⁹. W raporcie GKBZH stwierdzono, że

⁵³ AŻIH, 302/324, Israel Cymlich, „Moje przeżycia wojenne” (1939–1943), k. 38.

⁵⁴ AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Nermera, 28 XII 1967 r., t. 2, k. 205.

⁵⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Waclawa Bednarczyka, 27 X 1945 r., t. 7, k. 1284.

⁵⁶ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Pytlarczyka, 24 II 1979 r., t. 7, k. 1605.

⁵⁷ *Ibidem*, Przesłuchanie Tadeusza Kaima, 24 V 1946 r., t. 5, k. 979.

⁵⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Szymona Grynszpana, 25 X 1945 r., t. 5, k. 961.

⁵⁹ Nazwa „obóz polski” pojawia się we wczesnych zeznaniach na ten temat. Wydaje się, że była stosowana jeszcze w czasie wojny przez okoliczną ludność w celu rozróżnienia obu obozów. Po wojnie obozy w Treblince traktowano jako jeden kompleks – w pierwszym śledztwie prowadzonym przez Sowietów. W drugim śledztwie, na zlecenie GKBZH, sędzia Łukaszkiewicz postanowił rozdzielić postępowania. „Mając na uwadze, że w toku dochodzenia w sprawie obozu śmierci w Treblince zostało ujawnione, iż w niewielkiej odległości od wspomnianego obozu, mieścił się w Treblince drugi obóz koncentracyjny, będący karnym obozem pracy, że oba te obozy muszą być traktowane oddzielnie ze względu na swój odrębny charakter, postanowił: zebrany dotychczas materiał, dotyczący karnego obozu pracy w Treblince wyłączyć,

w okresie od jesieni 1941 do wiosny 1944 r. w obozie przebywało na stałe około lub ponad 2 tys. więźniów. „Przy czym większość, tj. około 60 proc., stanowili Żydzi z Polski i innych państw europejskich, a resztę Polacy”⁶⁰. Z cytowanych źródeł wynika też, że Treblinka I była obozem włączonym w tryby akcji „Reinhardt”. Jej załoga brała także udział w likwidacjach okolicznych gett. Van Eupen zabijał osobiście ukrywających się Żydów z Kosowa Lackiego podczas pierwszej deportacji. W Treblince I realizował plan wymordowania ludności żydowskiej dostarczanej do obozu. Wynikałoby z tego, że Las Maliszewski, gdzie rozstrzelano i grzebano wcześniej zamordowanych więźniów w zbiorowych mogiłach, stawał się przede wszystkim cmentarzem żydowskim⁶¹.

„Ukradli pociski i granaty, ukryli je w dole”

Załoga obozu zwracała baczną uwagę na wszelkiego rodzaju próby nieposłuszeństwa więźniów, w szczególności zaś ucieczek. Max Lewit, stolarz z Warszawy, osadzony w obozie maju 1943 r., w czasie składania zeznań wspominał, że jeżeli ktoś zbiegł lub próbował zbiec z obozu, to w ramach kary zbiorowej za

celem przeprowadzenia odrębnego dochodzenia” (AIPN, GK 196/69, Proces Ludwiga Fischera, k. 116), oraz: „Zdaniem naszym, więcej celowym byłoby traktowanie obozu nr II odrębnie, wobec jego specjalnego przeznaczenia tylko do masowego niszczenia ludzi, gdy tymczasem obóz nr I jako karny obóz pracy stanowi zupełnie odrębne zagadnienie” (*ibidem*, Sprawozdanie prokuratora SO w Siedlcach Jerzego Maciejewskiego i sędziego SO w Siedlcach Zdzisława Łukaszewicza z czynności w sprawie obozów koncentracyjnych Treblince, k. 122). Decyzja sprzyjała późniejszemu pełnemu rozdzieleniu obu obozów, również na poziomie nazewnictwa: „obóz zagłady” i „obóz polski”. Kwestia posługiwania się tym terminem jest niezwykle interesująca w kontekście pamięci o Zagładzie, nie jest jednak przedmiotem niniejszego artykułu.

⁶⁰ AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Sławomir Wojtczak, „«Obóz» pracy w Treblince”, t. 8, k. 1418.

⁶¹ W obozie rozstrzelano też grupy ludności romskiej, które były dowożone ciężarówkami albo docierały tam na piechotę w obstawie Niemców. „W marcu lub czerwcu 1943 r., pracując poza obozem, widziałem grupę 200 lub więcej Cyganów i Cyganek z dziećmi, którzy niosąc swoje tobołki i nawet obrazy świętych, przechodzili obok obozu i szli w kierunku lasu. Już w lesie SS-mani polecieli kobietom i dzieciom zatrzymać się za krzakami, a mężczyzn wpędzili do rowów, przygotowanych rzekomo – jak im mówili – pod budowę fundamentów przyszłego obozu cygańskiego. Do wpędzonych do rowu Cyganów wachmani zaczęli strzelać, a kiedy znajdujące się niedaleko ich żony i dzieci poczęły krzyczeć – również ich spędzono do rowu i wszystkich zabito” (*ibidem*, k. 1420). W pracy Wojtczaka pojawiają się ustalenia dotyczące kilku egzekucji zbiorowych więźniów polskich: w lutym 1942 r. do obozu przybyły trzy samochody ciężarowe; w lutym rok później – 80 Żydów i Polaków z jakiegoś hotelu. Wszystkich rozstrzelano; kiedy indziej w 1943 r. – 90 osób z więzienia w Sokołowie Podlaskim. Jeden ze świadków twierdził też, że przywożono co dwa tygodnie więźniów z Pawiaka, których także rozstrzelano w lesie. W czasie likwidacji obozu naziści zabili ponadto około dziesięciu Polaków. Liczba zabijanych Żydów była z pewnością większa. Do tej kwestii odnoszę się w dalszej części artykułu.

jednego uciekiniera rozstrzelano od 10 do 15 osób. W innej relacji liczba osób zamordowanych za więźnia, któremu udało się uciec z obozu, jest jeszcze większa. „W czasie mego pobytu w obozie pamiętam dwie egzekucje na skutek tego, że ktoś uciekł z obozu, i wówczas co dziesiąty był rozstrzelany” – zeznawał Polak Julian Brześciański (nie sprecyzował, więźniów jakiej narodowości dotyczyło rozstrzelanie)⁶². „Przed Bożym Narodzeniem w roku 1942 dwóch Czechów pochodzenia żydowskiego wraz z wachmanem poszło do lasu po choinkę. Czesi zabili wachmana i uciekli do lasu. Po stwierdzeniu tego faktu w obozie organizowano karny apel dla wszystkich więźniów, w czasie którego wachman Braun własnoręcznie wykonywał karę «chłosty» kijem, a właściwie pałą, na grupie około 10 Żydów czeskich. W wyniku takiej «chłosty» po kilku uderzeniach Żydzi ci zmarli od razu na placu z powodu uszkodzenia kręgosłupa” – tak zapamiętał karanie więźniów za ucieczkę współtowarzyszy Mieczysław Chodźko⁶³. Israel Cymlich, któremu udało się uciec z Sokołowa Podlaskiego, dokąd wysłano go na roboty w kwietniu 1943 r., długo planował ucieczkę, zastanawiał się często, jaki skutek spowoduje jego zniknięcie. „Za ucieczkę jednego wielu innych musiało zapłacić życiem. Tych innych nigdy nie żałowano, gdy koniec końców czekała ich i tak śmierć. Mniejsze grupy prowadzono do lasu, większe do obozu śmierci” – czytamy w jego relacji. Uważał on, że ucieczki z obozu zdarzały się rzadko. Było to spowodowane ogólną rezygnacją, a także strachem przed tym, co się stanie później. „Jak się dowiadywałem, zewsząd wyłapywano ukrywających się Żydów, którzy czasami dobrowolnie oddawali się w ręce oprawców, nie mogąc już dalej wytrzymać” – stwierdzał Cymlich.

Jak już wspominałem, kary w obozie były przerażająco brutalne. Na przykład w marcu 1943 r. do Treblinki I przywieziono 60 chłopców z getta warszawskiego. Obersturmführer SS Karol Gustaw Preif⁶⁴, zwany „Starym”, wybrał 15 najsłabszych chłopców i kazał ich zabić jako nieprzydatnych do roboty. „Niemiec, który przedtem mieszkał w Odessie – nazwiskiem Świdorski⁶⁵ (o przydomku «Jednooki»), był on ślepy na jedno oko, razem z innym wachmanami wzięli młotki i uderzeniami po kości nosowej i po głowie, w naszej obecności zabili wszystkich 15 chłopców” – zeznawał po wojnie Max Lewit, Żyd, stolarz z Warszawy, w obozie od maja 1943 r.⁶⁶ Resztę skierowano do kuchni, na pole oraz innych

⁶² AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania świadka Juliana Brześciańskiego, 2 IX 1966 r., t. 2, k. 283.

⁶³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Chodźki, Warszawa, 8 I 1969 r., t. 7, k. 1234.

⁶⁴ Obersturmführer SS Karol Gustaw Preif (Fritz Pröfi) pochodził z Kaiserlauten, poczto-wiec, zastępca komendanta obozu Treblinka I.

⁶⁵ Wachman Franz Swidersky (ur. 1919), mieszkaniec Odessy, pochodzenia niemieckiego, żołnierz Armii Czerwonej. Poddał się w 1941 r., przeszkolony w Trawnikach, w Treblince od połowy 1942 r. do końca obozu. Później uciekł do Drezna.

⁶⁶ AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Zeznanie Maxa Lewita, t. 2, k. 263. W obozie od maja 1943 do lipca 1944 r.

prac w obozie. Dwójce dzieci z tej grupy o imieniach Mojsze i Poluten⁶⁷ udało się uciec, ale zatrzymano ich w pobliskiej Małkini. „Niemcy powiesili w obecności pozostałych chłopców. Wieszali Unterstrumfuhrer Lanz⁶⁸, Hagen⁶⁹, Lindke⁷⁰, Stumpf⁷¹ («Śmiejąca się śmierć») i naczelnik obozu van Eupen. Sznur, na którym powiesili Mojszego, okazał się za długi i chłopiec dostawał nogami do ziemi. Lanz, majster stolarski, starszy w stolarni, podszedł, odwiązał sznur na szubienicy, zwałił chłopca na ziemię, nadepnął na głowę i szarpnął za sznurek”. Zdarzenie to musiało wstrząsnąć więźniami, pojawia się bowiem w kilku innych zeznaniach świadków, również w tych składanych przez byłych wachmanów⁷².

Mimo że obóz był dobrze strzeżony, próby uciezek bezwzględnie karano, a naziści wyraźnie sygnalizowali stosowanie odpowiedzialności zbiorowej, wysiłki zmierzające do uwolnienia się z obozu trwały w zasadzie od samego początku jego istnienia. Pierwszą, o jakiej wiemy, podjął Żyd Chaim Kwiatek ze Stoczka Węgrowskiego. Wydarzyło się to jeszcze jesienią 1941 r. Nie znamy jej okoliczności⁷³. Największa opisana ucieczka z obozu jest znana dzięki temu, że jej główny pomysłodawca przeżył. Mieczysław Chodźko wydostał się z obozu 2 września 1943 r. Akcja był zaplanowana i wykonana perfekcyjnie. Członków grupy dobrano skrupulatnie, bez ryzyka donosu. Znaleźli się w niej głównie młodzi ludzie, m.in. Szymon Grynszpan, handlarz wiejski z Węgrowa, Jałowiec – inżynier, radioelektryk z Grodna, Aron Wohl-Sucharewicz z Warszawy, Szło-

⁶⁷ Pisownia oryginalna. To imię jest jednak zniekształcone, być może chodzi o rodzaj przewziska/pseudonimu.

⁶⁸ Unterscharführer SS Franz Leopold Lanz, kierował warsztatami obozowymi. „W dniu 26 czerwca 1943 r. zostałem uderzony bez żadnego powodu, w czasie gdy Lanz gnał nas do pracy, szpicrutą w prawe oko, miałem jednak szczęście, bo oko nie wypłynęło, miałem bardzo spuchnięte. Do dzisiejszego dnia gorzej na to oko widzę. Widziałem osobiście, jak Lanz uderzał innych więźniów w oczy zawsze szpicrutą i kilku więźniów zostało pozbawionych oka na skutek uderzenia przez Lanza” (AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania świadka Władysława Czechowskiego, t. 5, k. 811).

⁶⁹ Unterscharführer SS Hagen, kierownik gospodarczy.

⁷⁰ Unterscharführer SS Lindke, nauczyciel, kierownik kancelarii.

⁷¹ Unterscharführer SS Herbert Stumpe, pochodził z Lubeki, elektrotechnik, dowódca warty.

⁷² „Był wypadek, gdy z obozu uciekło kilku nieletnich chłopców, którzy wykorzystali to, że byli wyznaczeni do przywożenia wody do domu. [...] Nieletni chłopcy zostali ujęci i ja widziałem, jak na terenie «obozu pracy» pomiędzy barakiem przez 1–2 doby wisiały ich trupy” (AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania oskarżonego Lejca Nikołaja Makarowicza, 28 IV 1969 r., t. 9, k. 1805). „Zostały złapane w Małkini. Wrócono je do obozu. Komendant wydał rozkaz, że trzeba je powiesić. Musieliśmy patrzeć, jak to się odbywa. Zwołano wszystkich na zewnątrz, kobiety też. Związali im ręce, nie zawiązywali oczu i tak ich powiesili. Jeden dzieciak zaczął dotykać palcami ziemi. Przyszedł Lanz i zaczął w tym miejscu pod palcami drążyć dziurę w ziemi butem. I tak wiseli trzy, cztery dni na placu, tak, że wszyscy widzieli te dzieciaki” (USC, VHA, 2968, Wywiad z Szymonem Cegłem, s. 20).

⁷³ Chaim Kwiatek uciekł również z ciężarówki, w której znalazł się po łapanie robotników w Stoczku Węgrowskim. Wywieziono ich na budowę Treblinkii II i po jakimś czasie wymordowano. Udało mu się także przeżyć w ukryciu likwidację getta w Stoczku 22 IX 1942 r.

mo Mokka z Węgrowa, furman i handlarz końmi, Jonas z Węgrowa, Kalman Krawiec – szewc z Międzyrzecza, oraz Seweryn „Szmulka” Klejtman z Falenicy. Zorganizowali sobie lepsze ubrania, w tym ciepłe kurtki. Ich uzbrojenie składało się z noża sprężynowego i żelaznego łomu długości około 30 cm. Po decyzji o ucieczce każdego dnia grupa wychodziła do pracy przygotowana do realizacji planu, z pieniędzmi, czekając odpowiedniej okazji. „Zbieraliśmy na polu kamienie do budowy drogi, bo zapasy wyczerpały się, a nowe transporty kamienia nie nadchodziły. Pilnował nas wtedy jeden wachman. Zabiliśmy go i zabraliśmy karabin. Jeden z naszych towarzyszy przebrał się w jego mundur i uzbrojony w karabin pozorował, że prowadzi nas więźniów do pracy, a tymczasem zachowując wszelkie środki ostrożności, oddaliliśmy się możliwie szybko w stronę gęstego lasu jako pierwszego etapu naszego zbawienia”⁷⁴. Uciekinierzy przez pewien czas trzymali się razem, a potem zdecydowali się szukać przetrwania na własną rękę. Z grupy trzynastu osób, które uciekły, wojnę miały przeżyć cztery⁷⁵.

W czasie kiedy uciekał Chodźko, trwały przygotowania do buntu w części obozu zamieszkanego przez rzemieślników. Inspiracją było powstanie 2 sierpnia 1943 r. w obozie zagłady. „Po pewnym czasie u nas też chcieli zrobić rewoltę. Były przygotowania. Chłopaki, którzy pracowali przy butach, mieli po siedemnaście lat. Mieli prawo wejść do zbrojowni. Ukradli pociski i granaty, ukryli je w dole” – wspominał Szymon Cegieł⁷⁶. Głównym organizatorem buntu był Żyd Ignac, chociaż jak podkreśla Cegieł, spiskowcy nie mieli ściśle wyznaczonych celów. Chodziło o wywołanie rebelii: „Nie było żadnej organizacji. Każdy wiedział, że będzie bunt. Nie było to zorganizowane. W warsztatach przygotowano broń, mieliśmy pociski. Każdy kierownik zakładu pilnował broni. Ten, który to organizował, Ignac⁷⁷, on mówił, że możemy się ocalić”. Do buntu nie doszło w wyniku zdrady. Cegieł twierdził, że informatorem nazistów był Żyd z Otwocka Ruckner, który przebywał w obozie razem z żoną i dwuletnim synkiem. W dniu rewolty widziano go w komendanturze obozu, ale nikt nie chciał uwierzyć, że stanie się donosicielem. „Wszyscy byli spokojni. Funkcjonariusze SS pozwolili robotnikom udać się do pracy. Jak już byliśmy w warsztatach, zaczęło się. Zobaczyliśmy, że

⁷⁴ AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Chodźki, 24 I 1968 r., t. 2, k. 293; Mieczysław Chodźko, *Ucieczka z Treblinki*, Montreal: Polish-Jewish Heritage Foundation of Canada, 2003, s. 63. We wspomnieniach Mieczysław Chodźko podkreśla, że poza obozem grupie pomogło w przetrwaniu to, że Szymon Grynszpan, handlarz wiejski z Węgrowa, znał ten teren.

⁷⁵ Wydostanie się z obozu Chodźki i jego towarzyszy zapamiętała Polka Maria Sobczak, która pracowała w Treblince jako kucharka. Mieszkała w Wólce Okrąglik jako przesiedlona z Wielkopolski. Właścicielka sklepu, gdzie pracowała, często posługiwała się nią jako tłumaczką w kontaktach z Niemcami. W ten sposób otrzymała propozycję pracy w obozie, którą ostatecznie przyjęła.

⁷⁶ USC, VHA, 2968, Wywiad z Szymonem Cegłem, s. 18.

⁷⁷ Imię Ignac zapisane fonetycznie. Oryginalna pisownia nie jest znana – przyp. tłum. Malwiny Blum.

obóz jest otoczony karabinami maszynowymi”⁷⁸. Żydowskim rzemieślnikom nakazano wyjść z baraków i rozebrać się do naga. Rozpoczęły się przesłuchania. Na miejscu od razu zastrzelono pierwszego podejrzanego – Żyda pochodzenia niemieckiego Abla, a także jego żonę. Kolejnym zamordowanym był Ignac, ten, który przekonywał swoich współtowarzyszy do buntu. Według Cegła, w zamieszaniu jeden z rzemieślników – chłopak – zdołał wydostać się poza bramy obozu i uciekając, ostrzeliwał się. Wachmani zrezygnowali z pościgu. Tymczasem pozostali więźniowie nadal stali nago, otoczeni przez strażników. „Celem wydobycia zeznań bito i kopano ofiary oraz zanurzano do beczki z wodą. Pamiętam jednego mężczyznę, którego kilkakrotnie zanurzano do beczki z wodą, tak że w końcu krew puściła mu się nosem i uszami. Wszyscy podejrzeni w liczbie trzynastu, w tym dwie kobiety, pobici w ten sposób, że twarze ich wyglądały jak sine masy”⁷⁹ – tak niemieckie „badania” zapamiętała Jadwiga Mornel. Więźniowie pozostali na placu przez resztę dnia i całą noc. „Niemcy zadzwonili do dowódcy, zapytać, co robić. Dostali rozkaz, żeby nas wszystkich rozstrzelać” – mówił w wywiadzie Cegieł. Ostatecznie zabito trzydziestu Żydów, których wyprowadzono do rozpościerającego się tuż za obozem Lasu Maliszewskiego, gdzie dokonywano egzekucji⁸⁰.

Jadwiga Mornel uważała, że rzemieślnicy żydowscy byli zorganizowani, wyznaczyli konkretną datę buntu – 7 września 1943 r. Ta teza wydaje się logiczna. Zdobycie broni i jej ukrywanie w warunkach obozowych wymagało współdziałania. Podobnie zapamiętał to Mendel Rzepko, choć wspominał o tym zdawkowo: „były organizacje” – powiedział jedynie podczas wywiadu dla Yad Vashem. W chaotycznym fragmencie rozmowy potwierdził, że wspomniany Ruckner z Falenicy dopuścił się zdrady, wymienił także drugiego więźnia, który doniósł Niemcom o planach spiskowców. Miał nim być Szymon Kowal, jeden z pierwszych osadzonych w obozie rzemieślników zabranych z Kosowa Lackiego jesienią 1941 r. Ignaca, organizatora buntu, wspominali też inni polscy więźniowie Treblinka. Michał Piechura określił go jako „pełniącego jakąś funkcje jakby starszego obozu”⁸¹. Edward Sypko nazwał go „lagier kapo”. Był znany również w okolicznych miejscowościach. „Ignac, Żyd, ten, który prowadził to powstanie, księgowość prowadził, jeździł do Kosowa, do Wólki” – wspominał go Ślebzak, mieszkaniec Wólki Okrąglik, który pamiętał też Szymona Kowala: „Znałem Szymka sprzed wojny, dobry kowal, wyrabiał różne rzeczy dla Niemców, zabaw-

⁷⁸ USC, VHA, 2968, Wywiad z Szymonem Cegłem, s. 19.

⁷⁹ AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Mornel-Figowej, 6 X 1945 r., t. 7, k. 1352–1357.

⁸⁰ Według ustaleń GKBZH – 13 osób. O żydowskim buncie zeznawał też Polak Tadeusz Kluczyński, którego osadzono w obozie po łapance we wsi Rogów. „Wiem, że pewnego razu po próbie nieudanego buntu wśród Żydów, odkrytego dzięki zdradzie jednego z nich, rozstrzelano w lesie 15 spośród nich samych najwartościowszych ludzi” (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Kluczyńskiego, 8 XII 1967 r., t. 5, k. 972).

⁸¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Michała Piechury, 8 XII 1967 r., t. 4, k. 879.

ki wykuwał, utalentowany kowal, co chciał, to zrobił. Opowiadali o wydaniu ci, co siedzieli, i poznania mowała, że Szymek wydał”⁸². Według Piotra Tadeusza Kurasia, mieszkańca Otwocka, który trafił do Treblinki I 24 maja 1943 r., Ignac był tłumaczem „jakiegoś SS-mana” przekazującego regulamin obozu przybyłej grupie nowych więźniów.

Nic więcej o nim nie wiadomo.

„Droga do lasu, którą szliśmy, zasłana była trupami”

Jesienią 1943 r., po likwidacji obozu zagłady, jak wspominała Jadwiga Mornel, wymordowano ostatnich robotników wyznaczonych do „czarnej roboty”. W Treblince I pozostali przy życiu rzemieślnicy żydowscy, niektórzy z rodzinami, wykonujący zamówienia głównie dla niemieckiej armii. Nadal w obozie byli też więźniowie polscy. W lipcu 1944 r. więźniowie usłyszeli odgłosy nadchodzącego frontu. 23 lipca naziści rozpoczęli likwidację obozu. „To była niedziela, postanowiliśmy wieczorem, że spróbujemy się ratować. Mielśmy podpalić słomę, na której spaliśmy. Baraki spłoną. Kto ucieknie, ten ucieknie, kto nie, to nie. Czuliśmy, że chcą nas zlikwidować” – mówił Szymon Cegieł⁸³. Podobnie wspominał ten czas Max Lewit: „Dowiedziawszy się o zamiarach Niemców o piątę rano, my usiłowaliśmy odebrać broń straży i siłą wyrwać się z obozu. Zamiar nasz nie udał się. Znaleźli się wśród nas tacy, którzy uważali, że buntować się za wcześnie, że trzeba jeden lub dwa dni przygotować się i wtedy dokonać ucieczki. Błąd ten kosztował życie prawie wszystkich”⁸⁴. O godzinie 18 do obozu zajechało auto zapełnione SS-manami i Ukraińcami. Wszystkich Żydów wyprowadzano na plac przed baraki. Położono ich twarzą do ziemi. Następnie zaczęto prowadzić do lasu grupki złożone z dziesięciu do dwudziestu osób. Skazańcom kazano ściągnąć spodnie do kolan, by uniemożliwić ucieczkę. Mord w lesie trwał cały dzień. „Gdy przyszła kolej na mnie, prowadzono mnie w grupie 20 osób. Droga do lasu, którą szliśmy, zasłana była trupami ludzi, którzy próbowali uciekać. W lesie wykopane były trzy wielkie doły o głębokości trzech metrów, różnej długości, nad którymi odbywało się rozstrzelanie po pięć osób. Gdy przyszła kolej na moją piątkę, kobieta stojąca obok mnie i trzymająca mnie za rękę, skutkiem wcześniejszego strzału, upadając do dołu, pociągnęła mnie za sobą, a kula przeznaczona dla mnie świsnęła mi tylko koło głowy. Ponieważ głowa moja została obryzgana mózgiem zabitej kobiety, leżąc w dole, wyglądałam widocznie na nieżywą i dlatego nie zostałam dobita, choć otrzymałam postrzał w nogę kulą przeznaczoną dla innej osoby. Na mnie leżały jeszcze cztery trupy. Leżałam w masie krwi i mózgu” – Jadwiga Mornel wydostała się z grobu wieczorem, ukryła się

⁸² United States Holocaust Memorial Museum, Acc. 1998.A.0300.28, RG-50.488.0028, Wywiad z Henrykiem Ślebziakiem.

⁸³ USC, VHA, 2968, Wywiad z Szymonem Cegiełem, s. 22.

⁸⁴ AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Zeznanie Maxa Lewita, t. 2, k. 266.

w lesie, później w okolicznych wioskach. W ten sposób dotrwała nadejścia Armii Czerwonej 12 sierpnia 1944 r.⁸⁵

Mendel Rzepko w ogóle nie wspominał o okolicznościach masakry. W wywiadzie powiedział jedynie, że udało mu się uciec z jednej grup w lesie, a następnie dotarł do Polaków mieszkających na tzw. kolonii, gdzie ukrywali się Żydzi⁸⁶. Dramatyczną relację ze swojego ocalenia pozostawiła Hania Tracz, żydowska mieszkanka Kosowa Lackiego. „Doprowadzili nas do dołu (jamy) i kazali położyć się w dół twarzą. Myślałam, jak uciec. Dzieci poszły do ojca. Rozległy się wystrzały. Mąż mój był ranny śmiertelnie w głowę, a ja chustką do nosa zakryłam ranną głowę męża. Mąż kazał mi uciekać. Wzięłam dzieci i pobiegłam. Dzieci wróciły do rannego męża. Ja pobiegłam w las i zostałam ranna w bok. Nic nie wiem o losie dzieci, czy ich zabito, czy też one uciekły”⁸⁷.

Maxa Lewita wyprowadzono do lasu około 19. „Stojąc na brzegu jamy, wziąłem pod rękę doktora Bodasza i czekałem. Rozległy się strzały. Kula trafiła doktora Bodasza w głowę i on padając, pociągnął mnie do jamy. Strażnicy podpici podeszli do (grobu) mogiły. Strzelali oni źle i cztery osoby, w tej liczbie i ja, zostaliśmy żywi. Następnie przyprowadzili dzieci [...] i także zastrzelili. Czekaliśmy, że nas zasypią ziemią, lecz to nie nastąpiło, a z nadejściem zmroku strażnicy odeszli. Nasza czwórka skorzystała z tego, podnieśliśmy się spod trupów dzieci i odeszliśmy do lasu. Wśród zabitych było 4 braci, 8 inżynierów, adwokaci i inni ludzie spośród inteligencji pracującej”⁸⁸.

Szymon Frydman w drodze do lasu chwycił opuszczone do kolan spodnie i zaczął uciekać. Po przebiegnięciu kilkudziesięciu metrów przewrócił się, ugodzony kulą w rękę. „Za chwilę podbiegł do mnie Ukrainiec i widząc, że żyję, przyłożył mi lufę do karku i strzelił. Na szczęście kula przeszła tylko przez mięśnie karku, tak że gdy obudziłem się z omdlenia i poczułem, że żyję, przeleżałem cicho do zapadnięcia nocy i następnie wyczołgałem się do lasu”⁸⁹. Doczekał wejścia Armii Czerwonej, korzystając z pomocy okolicznych włościan.

Szymon Cegieł zapamiętał, jak jeden z więźniów o nazwisku Szpancer, z Warszawy, który przebywał w obozie ze swoim synem, stolarzem, płakał i prosił SS-manów, by zabili jego w zamian za ocalenie syna. Rozstrzelano go od razu na placu. Syna nie uratował. Cegieł przetrwał dzień, w którym zabijano Żydów. Po masakrze wtrącono go w grupie kilkunastu więźniów do ciasnego aresztu, gdzie w ścisnięciu przesiedzieli całą noc. Wśród nich był również inny więzień

⁸⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Mornel-Figowej, 6 X 1945 r., t. 7, k. 1252.

⁸⁶ Prawdopodobnie chodziło o dom Ludwika Kołkowskiego i jego matki Stanisławy w Adolfowie, gdzie ukrywali się inni Żydzi z Kosowa Lackiego – Hersz Kreplak z żoną Chawą, która była siostrą Szymona Cegła. Do tej grupy trafił później również Szymon. Wszyscy oprócz Mendla Rzepki wyjechali w 1945 r. z Polski do Francji.

⁸⁷ AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Zeznanie Hani Tracz, mieszkanki Kosowa Lackiego, 26 VIII 1944 r, tłumaczenie z jęz. rosyjskiego, t. 3, k. 468.

⁸⁸ *Ibidem*, Zeznanie Maxa Lewita, t. 2, k. 266.

⁸⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Szymona Frydmana, 18 X 1945 r., t. 7, k. 1258.

– Abram Kac. Następnego dnia kilkanaście osób, które przeżyły mord, miało dokończyć prace porządkowe w obozie. Po ich zakończeniu każdy był zabijany. „Ja, widząc, że prawdopodobnie będę zgłodzony, wymknąłem się z baraku, korzystając z nieuwagi, i ukryłem w stosie desek i papy” – zeznawał po wojnie Abram Kac⁹⁰. Szymon zdołał schować się na terenie warsztatów. Chciał się ukryć w zagłębieniu, które miało być częścią stanowiska do naprawy lokomotyw. W środku ktoś ukrył się już wcześniej. „Nie ma miejsca dla dwóch osób, byłem tu pierwszy, szukaj innego miejsca” – usłyszał od tego zbiega⁹¹. Prawdopodobnie tego dnia załoga obozu opuściła jego teren. Wieczorem, kiedy wyszedł z kryjówek, zobaczył Abrama Kaca schowanego w stosie desek i papy. Z Treblinki uciekli obaj, przecinając druty kolczaste za warsztatami. Dotrwali nadejścia wojsk radzieckich, ukrywając się w okolicznych wsiach⁹².

Znamy personalia kilku uciekinierów z masakry 23 lipca 1944 r.: Jadwiga Mornel-Figowa, Szymon Cegieł, Mendel Rzepko, Hania Tracz, Szymon Frydman, Max Lewit, Abram Kac. Cegieł wymieniał jeszcze innych więźniów, którym udało się przeżyć – Stodina („zmarł w Izraelu”), Weitzmana („został postrzelony, upadł w lesie, był zraniony, ale uratował się”) oraz Freda Kurta („jest w Los Angeles”). Gdy starałem się prześledzić losy jednej z żydowskich rodzin z Kosowa Lackiego, Flamów, udało mi się ustalić kolejną osobę, która przeżyła wydarzenia z końca lipca 1944 r. – Szoszanę Flam⁹³. Szmul Miedziński wspominał jeszcze mieszkańca Kosowa o imieniu Icek. To dziewięć osób. Rzepko oceniał, że z Żydów przebywających w tym czasie w Treblince uratowało się łącznie 12–14. Ilu zabito w masakrze? Szacunki świadków w materiale zebrany w czasie kwerendy są rozbieżne. W cytowanym podsumowaniu śledztwa GKBZH przyjęto, że w chwili likwidacji obozu znajdowało się w nim od 526 do 575 Żydów i 400 Polaków. Polacy zostali wypuszczeni z obozu wolno z wyjątkiem grupy około 10 osób, prawdopodobnie więźniów politycznych, rozstrzelanych również w lesie. Siedmiu innych Żydów z Treblinki I, w tym Rucknera, który zdradził spiskowców 7 września 1943 r., wywieziono do komanda Spornberg pracującego w okolicy Raciborza. Zeznający w procesie düsseldorfskim były SS-man Herbert Stumpe twierdził, że zostali oni zamordowani przez funkcjonariuszy Sicherheitsdienst, aczkolwiek „niektórym udało się uciec”⁹⁴.

⁹⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Abrama Kaca, t. 7, k. 1292.

⁹¹ USC, VHA, 2968, Wywiad z Szymonem Cegłem, s. 24.

⁹² Abram Kac ukrywał się w Kosowie Lackim.

⁹³ Dane na podstawie kwerendy w Arolsen Archive. Flam przebywała w Treblince I od września 1942 r. do końca istnienia obozu.

⁹⁴ AIPN DKO, Ds. 42.2019.Zn, Akta Główne, Kontynuacja przesłuchania obwinionego Stumpego, Düsseldorf, 22 II 1961 r. sygn. niemiecka sprawy UR I 21/59, tłum. Daniel Wójcik, t. 8. Zgodnie z zeznaniem Stumpego złożonym w Raciborzu Theodor von Eupen, były komendant obozu Treblinka I, zginął w grudniu 1944 r., wraz z Lindeckem i Stiedlem. Natomiast w sobotę wielkanocną roku 1945 stracił życie zniechęcony przez więźniów unterscharführer SS Schwarz. Z kolei według ordynansa i tłumacza van Eupena były komendant Treblinki

„Traktowano ich bezlitośnie”

Powyższy zarys historii Karnego Obozu Pracy Treblinka I z żydowskiej perspektywy powinien zostać uzupełniony o obserwację, że właśnie tam wymordowano żydowskich rzemieślników z Kosowa Lackiego, Sokołowa Podlaskiego, Stoczka Węgrowskiego, Węgrowa, Otwocka czy Falenicy. Wśród Żydów rzemieślników znajdowali się też więźniowie z Warszawy, Czech i Niemiec. Część z nich pod koniec lipca 1944 r. słyszała już odgłosy nadchodzącego frontu, ale przetrwać udało się jedynie nielicznym. To właśnie w Treblince I kończyła się żydowska historia tego regionu. Świadcami przerażającego losu byli uwięzieni tam Polacy i Polki. Osadzani w obozie za brak kontyngentów, błahe przewinienia, takie jak spóźnienie się do pracy, zatrzymani w łapankach, w czasie pacyfikacji wsi, jako zakładnicy lub odbywający karę za kogoś, za nielegalny handel czy za samo podejrzenie o współpracę z podziemiem, albo z braku jakiegokolwiek powodu, dzielili z Żydami ciężar nieludzkiej, wyczerpującej pracy w żwirowni. Podobnie jak głodowe racje żywnościowe, brak wody czy jakichkolwiek warunków higienicznych, tłok i ścisk w barakach, epidemie duru brzuszego i tyfusu. Więźniowie polscy mieli jednak szansę na zwolnienie⁹⁵. Żydzi znajdowali w Treblince tylko śmierć. Jak to określiła Maria Łukasiak, Polka z Kosowa Lackiego: „Traktowanie robotników polskich było okrutne [...]. Jeżeli chodzi o Żydów, to traktowano ich bezlitośnie”.

Przyjmuje się obecnie, że przez obóz przeszło 20 tys. więźniów, a 10 tys. zostało zamordowanych. 22 i 23 sierpnia 1944 r. w Treblince I pojawiła się komisja Armii Czerwonej i przedstawiciele miejscowych władz, która przeprowadziła oględziny obozu i grobów masowych. Dokonano też ekshumacji. Strona polska otrzymała protokoły otwarcia tylko trzech grobów masowych. Z pierwszego wydobyto 105 zwłok, z drugiego 97 – w tym wypadku były to ciała ludzi przyprowadzonych do Treblinka I na egzekucję, o czym miała świadczyć duża liczba naczyń w grobie⁹⁶, z trzeciego 103, w tym 25 kobiet, z masakry

zginął w październiku 1944 r. (*ibidem*, Protokół przesłuchania oskarżonego Gutgarca Ilii Grygoriewiczza, 30 XI 1949 r., t. 8, k. 1654). Na podstawie dokumentów z teczki personalnej von Eupena można bezsprzecznie przyjąć, że zginął on 11 XII 1944 r. w potyczce z partyzantami (Bundesarchiv, R 9361-III/40672). Z innych źródeł wynika, że stało się to we wsi Lipówka w dzisiejszym Świętokrzyskiem.

⁹⁵ Na przykład z łapanki we wsi Rogów, skąd do Treblinka trafiło około 90 osób w 1943 r., w obozie zginęło 11 osób. Ze wsi Broszkowo wróciło 4 mężczyzn, a zmarło 12. Podobnie z Korczewa – 7 zmarło, a 4 wróciło. Z Sabni na początku czerwca 1943 r. osadzono grupę 30 osób, zmarło 7 z nich (Edward Kopówka, *Karny obóz pracy w Treblince [w:] Co wiemy o Treblince? Stan badań*, red. Edward Kopówka, Siedlce: Muzeum Regionalne, 2013).

Pobyt w Treblince był dla większości więźniów powodem późniejszych długoletnich schorzeń. Bezpośrednio po przybyciu do domu wymagali długotrwałej rekonwalescencji. Znane są przypadki trwałych zmian psychicznych wywołanych przeżyciami w obozie.

⁹⁶ W obozie mordowano też grupy Romów. Świadkowie wspominają o kilku takich grupach likwidowanych od razu w Lesie Maliszewskim.

23 lipca, o czym świadczyły spodnie zsunięte do kolan. 9 i 10 sierpnia 1946 r. sędzieja Łukaszewicz, w obecności przysięgłego mierniczego T. Trausolta i biegłego dr. H. Wakulicza wykonał kolejne badania na miejscu. Odkrył 41 grobów masowych i 6 pojedynczych. Czterdzieści było rozkopanych, jeden częściowo, prawdopodobnie przez poszukiwaczy żydowskiego złota. Biegły zbadał 112 znalezionych czaszek. Tylko w dwóch przypadkach przyczyną śmierci był strzał z broni palnej, w sześciu – uderzenie tępym i twardym przedmiotem. Na podstawie danych mierniczego oceniono, że w grobach złożono ciała około 10 tys. ofiar⁹⁷. Jak zauważono w raporcie GKBZH, liczba ofiar Treblinki I zapewne jest wyższa, gdyż niezdolnych do pracy odstawiano do obozu zagłady, gdzie trafiali do komór gazowych. Przyjmując wymienione w tekście źródła opisujące planowy mord ludności żydowskiej w tym obozie należałoby wskazać, że większość ofiar obozu Sonderkommando SS Treblinka miało pochodzenie żydowskie. Uwaga ta dotyczy również liczebności więźniów obozu. Żydowskie świadectwa lokują go zatem w innym niż dotychczas miejscu historii⁹⁸.

Istotne w dalszych badaniach byłoby dookreślenie jego funkcji w czasie akcji „Reinhardt”, przeprowadzenie analizy bestialskich zachowań załogi czy stosunków między więźniami, a także sposobu zapamiętania przez polskich więźniów losów żydowskich więźniów. Przy obraniu takiej perspektywy warto byłoby się również zastanowić nad miejscem tego obozu w pamięci historycznej. Wydaje się bowiem, że obecna perspektywa, podkreślająca przede wszystkim „polski” charakter obozu, nie wytrzymuje konfrontacji z istniejącymi źródłami na jego temat.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

GK 165/66, Dochodzenie w sprawie obozu w Treblince

GK 196/69, Proces Ludwiga Fischera

⁹⁷ Kolejne badania przeprowadziła Caroline Sturdy Colls w 2013 r., poszukując grobów masowych. Na podstawie kwerend źródłowych oraz wykorzystania lotniczego skaningu laserowego LIDAR odnaleziono trzy groby masowe i duże ilości kości, fragmenty skórzanych butów. W 2016 r. badania prowadził Wydział Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej pod kierownictwem dr. inż. Sebastiana Różyckiego. Odnaleziono wówczas kość ramienną osoby przed 14. rokiem życia. W 2017 r. badania prowadzili specjaliści z Politechniki Wrocławskiej, odnajdując jamę grobową z kośćmi kobiety w wieku od 0 do 22 lat. W 2019 r. badania prowadził Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie Delegatura w Koszalinie w ramach śledztwa w sprawie Treblinki I. Odnaleziono wówczas mogiłę ze szczątkami ciał przynajmniej 53 osób. Odnaleziono również siedem grobów wachmanów.

⁹⁸ Por. Kopówka, *Karny obóz pracy w Treblince...*, s. 45–60. Autor tej pozycji, podobnie jak Anna Remiszewska w książce *Plan symbolicznych krzyży na Miejscu Straceń w Treblince* (Treblinka: Muzeum Treblinka, 2020), skupia się w badaniach na losach polskich więźniów.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie Delegatura w Koszalinie

Akta Główne w sprawie zbrodni nazistowskich będących jednocześnie zbrodniami przeciwko ludzkości, popełnionych przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej w okresie od 1941 r. do 1944 r. na terenie niemieckiego nazistowskiego karnego obozu w Treblince I, polegających na zabójstwach więźniów tego obozu, sygn. Ds. 42.2019.Zn

Archiwum Yad Vashem

O.3/4975, taśma O.33C/884, Wywiad z Mendlem Rzepką, tłum. z jęz. hebrajskiego Piotr Zadworny

Archiwum Państwowe w Siedlcach

62/718/0, Zbiór afiszów okupacyjnych powiatu sokołowskiego

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

301/668, Relacja Chaima Kwiatka

301/1186, Relacja Szmula Miedzińskiego

302/324, Israel Cymlich, „Moje przeżycia wojenne (1939–1943)”

United States Holocaust Memorial Museum

Acc. 1998.A.0300.28, RG-50.488.0028, Wywiad z Henrykiem Ślebziakiem

University of Southern California Shoah Foundation, Visual History Archive

2968, Wywiad z Szymonem Cegłem, przeprowadzony przez Myriam Anissimov, Paryż, 1 czerwca 1995 r., tłum. z jęz. francuskiego Malwina Blum, tłum. z jidysz Anna Szyba

Wspomnienia

Chodźko Mieczysław, *Ucieczka z Treblinki*, Montreal: Polish-Jewish Heritage Foundation of Canada, 2003.

Literatura przedmiotu

Adama Czerniakowa *dziennik getta warszawskiego*, oprac. Marian Fuks, Warszawa: PWN, 1983.

Kopówka Edward, *Karny obóz pracy w Treblince* [w:] *Co wiemy o Treblince? Stan badań*, red. Edward Kopówka, Siedlce: Muzeum Regionalne, 2013.

Marszałek Józef, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 1998.

Remiszewska Anna, *Plan symbolicznych krzyży na Miejscu Straceń w Treblince*, Muzeum Treblinka, Treblinka 2020, <https://muzeumtreblinka.eu/wp-content/uploads/2020/11/PLAN-SYMBOLICZNYCH-KRZY%C5%BBY-NA-MIEJSCU-STRACE%C5%83.pdf>.

Sofsky Wolfgang, *Ustrój terroru: obóz koncentracyjny*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: ŻIH, 2016.